Cena 10 groszy

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawomwsi polskiej.

Abonament	przy odbiorze w eksped.	
	mies. zł. 0,85	kwart. zł. 2,55,
z dost. poczt. wł. koszt. manip.	„ 1,04	„ „ 3,12,
pod opaską w Polsce - - -	„ 1,00	„ „ 3,00,
w agenturach - - - - - - -	„ 0,95	„ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat

Nr 26 | Toruń - Poznań, wtorek 1 marca 1927 | Rok 5

Polityka konjunktury

Pewne zakulisowe posunięcia rządu polskiego wywołały gwałtowną dyskusję w opinji zagranicznej. Jak zwykle bywa od maja 1926-go roku najmniej o tem wie opinja polska. Z półsłówek i niedomówień można tyle tylko wywnioskować, że są to posunięcia miary poważnej, zmieniającej cały odcinek frontu naszej polityki zagranicznej. Dokąd nowy kurs nas zaprowadzi nie chcemy przesądzać na podstawie informacyj noszących cechy połowicznej ścisłości. Należy jednakże podkreślić te szczegóły, które z tego samego wywodzą się źródła i podsumowane mogą tworzyć pewien wskaźnik kierunku wypadków.

Punktem wyjścia musi w tem obliczeniu być maj 1926-go roku. Jest to w politycznem życiu odrodzonej państwowości naszej moment zwrotny. — Nie tylko w polityce wewnętrznej, lecz również w polityce zagranicznej.

Rewolucja majowa w Polsce spotkała się z natychmiastową i niezwykle gorącą aprobatą w Berlinie i Londynie. W jednym i drugim ośrodku dyplomacji nie szczędzono pochwał dla p. Piłsudskiego i jego czynu. Wręcz widoczne stawały się rachuby i nadzieje jednej i drugiej stolicy Europy.

Rzecz oczywista, że wspólne te widoki niedługo mogły chodzić tą samą drogą. Inny cel przyświecał Londynowi z innemi nadziejami wiązał przewrót majowy Berlin. W pewnej chwili nastąpił przełom w Warszawie i na czoło wysforował się Londyn. Jaką ceną i jakiemi obietnicami okupiła Anglja swe wodzirejstwo w Polsce o tem właśnie mówią dni obecne. Notujemy więc:

— Przed kilku dniami ukazały się w „Berliner Tageblacie“ sensacyjne wiadomości z Rygi o zawarciu za pośrednictwem Anglji tajnego traktatu polsko-litewskiego, zwracającego Litwie Wilno. Nie przykładaliśmy wielkiej wagi do prawdziwości tej pogłoski. Jakkolwiek rząd dotąd jej nie zdementował, można ją i nadal uważać za najzupełniej nieprawdziwą.

W kilka dni później przemawiał w sejmie litewskim po raz pierwszy od przewrotu kowieńskiego, premjer Waldemaras. Przemówienie jego, mimo stereotypowego charakteru, bułо drugą sensacją polityczną na Wschodzie. —

Jakkolwiek w przemówieniu tem, jak i w wywiadach, udzielonych prasie niemieckiej, górowało zagadnienie wileńskie, to jednak jaskrawość wystąpienia przeciw Polsce, ściśle przestrzegana przez dotychczasowych kierowników polityki litewskiej — i samego Waldemarasa — w tym wypadku uległa gwałtownej zamianie na ton spokojny. Pamiętać należy, że Waldemaras stoi na czele gabinetu Litwy wyraźnie nacjonalistycznej.

Równocześnie prawie ukazały się w prasie niemieckiej obawy o zbliżenie polsko-angielskie i odosobnienie Niemiec, przyczem bardzo wyraźnie wskazywano na zagadnienie polsko-litewskie jako kamień probierczy nowej pozycji dyplomatycznej w Europie wschodniej.

W prasie polskiej mieliśmy jako wyraźne pendant do tych głosów dwa bardzo znamienne artykuły w przybocznym organie p. Piłsudskiego „Głosie Prawdy“. W jednym zaleca się stworzenie samodzielnej Ukrainy z okrojeniem granic państwa na rzecz nowego państwa i ideę federacyjną w drugim umizgi pod adresem Litwy z lekka przysłoniętem twierdzeniem o nietykalności granic państwa.

Sumując wszystkie te głosy dojść można do takich cyfr wskazujących:

Ingerencja czynnika angielskiego wypiera powoli wszelkie inne wpływy, łącznie z francuskiemi, nie wyłączając niemieckich, z polityki polskiej. Można czynnik ten uważać dziś za ustalony, a nie trzeba wcale doszukiwać się przyczyn wzmożonej aktywności Anglji w Polsce. Natomiast należy się zastanowić nad skutkami polityki polskiej, chodzącej w sieci angielskiej. Anglji zależy w tej chwili najbardziej na dywersji politycznej na tyłach Rosji. Niemcy do takiej roboty zużyć się nie pozwolą. Stąd wyzyskanie Polski pozostaje dla Anglji malum necesarjum.

Dopatrywać się w postępowaniu Anglji szczerości mogą ludzie, którym zależy na wykonaniu, poróżnionych przez życie planów federacyjnych. W tej chwili ci właśnie ludzie kierują polską polityką zagraniczną. Odpowiedzialność za wszystkie posunięcia spada na nich.

Nowa polityka polska, opierająca się jak gospodarka polska od maja ub. r. na konjunkturze węglowej, wnet może stracić podstawy swej racji. Zależy to w dużej mierze od stosunku Anglji do Rosji. Stosunek ten nie może pozostać wiecznie wrogi. Już w tej chwili, po ostrej nocie angielskiej do Moskwy, ujawnia się pewne uspokojenie. Polityka angielska nie należy do rodzaju tych dyplomacyj, którаby się trzymała słabych kołków lub je podpierała. A odsunięcie się Anglji od Polski, która odsunęła się już w znacznej mierze od Francji a nie szukała porozumienia z Włochami, może nas łatwo pozostawić w próżni.

Konfiskata listu masońskiego.

Nazwiska wybitnych masonów zcenzurowane.

Warszawa 28. 2. (tel. wł.)

Istniejąca w Polsce filja masońskiej ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela wydała list otwarty w sprawie więźniów politycz. i więziennictwa w Polsce. Widocznie meritum sprawy było poruszone w zbyt jaskrawem świetle, skoro władze polityczne uznały za konieczne dokonać konfiskaty tej publikacji. Najciekawsze są podpisy na owym liście. Figurują mianowicie: pp. posłowie Thugut i Śmiarowski, senatorowie Limanowski i Posner, adwokaci Berensohn, Szumański i Jan Dąbrowski, dr. Bolesław Kikiewicz, Iza Zielińska oraz grono literatów, jak Andrzej Strug, Karol Irzykowski, Marja Dąbrowska, Zofja Nałkowska-Gorzechowska i Jan Nepomucen Mueller.

Komu wierzyć?

„Głos Prawdy“ pozbawiony tytułu urzędowego.

Jakich odwołań urzędowych dotąd nie było!

Warszawa, 26. 2. (Pat.)

Wobec zapytań z różnych stron do przedstawicieli rządu, niniejszem podaje się do wiadomości, że dziennik „Głos Prawdy“ nie jest w żadnej mierze wyrazem poglądów sfer rządowych i że rząd żadnej odpowiedzialności za enuncjacje „Głosu Prawdy“ nie ponosi.

Od Redakcji. Powyższy komunikat urzędowy powitamy z zadowoleniem, jeżeli z tego oficjalnego wyparcia się „Głosu Prawdy“ zostaną wysnute trzy logiczne konsekwencje: 1) jeżeli „Głos Prawdy“ stanie się niezależnym i pieniężnie, 2) jeżeli przestanie sam reklamować się jako organ Piłsudskiego i piłsudczyków, 3) jeżeli przestanie być generalnym dostawcą nowych ministrów i dyrektorów departamentów.

Poza tem należy stwierdzić, że odwołanie urzędowe o tytule urzędowym „Głosu Prawdy“ nastąpiło pod naciskiem narodowo-katolickiej prasy polskiej, która potępiła niesłychane wystąpienia „Głosu Prawdy“ przeciw Kościołowi i duchowieństwu katolickiemu.

Rauscher w Berlinie.

Rząd niemiecki wyobraża sobie, że Polska jednak poczyni ustępstwa.

Berlin, 26. 2. (Pat.)

Wedle informacyj „Berliner Tageblattu“, dziś przed południem rozpoczęły się w urzędzie spraw zagranicznych narady między posłem w Warszawie Rauscherem a szefami poszczególnych resortów zainteresowanych ministerstw. W obecnej chwili, jak zaznacza dziennik, nie można jeszcze przewidzieć, jaki wynik dadzą te narady, a to tem bardziej, że pos. Rauscher nie może niestety przedstawić żadnych konkretnych propozycyj rządu polskiego.

Rząd polski — pisze dalej „Berliner Tageblatt“ — okazał się wprawdzie w ostatnich czasach w swoich wynurzeniach bardzo wstrzemięźliwym i bynajmniej nie usposobionym nieprzyjaźnie, jednakże nie dał do poznania, czy zamierza poczynić jakieś ustępstwa. Jedynym punktem, co do którego rząd polski jasno się wypowiedział, to propozycja połączenia rokowań o prawo osiedlania się z rokowaniami gospodarczemi, co zdaniem dziennika jest kwestją drugorzędną. Obojętnem jest bowiem, czy rokowania o osiedlanie się prowadzi się równolegle z rokowaniami handlowemi, czy też się je łączy formalnie ze sobą.

Rządowi niemieckiemu zależy na rozwiązaniu kwestji wydaleń i to jest punktem głównym, a w tej sprawie Polska dotychczas nie uczyniła żadnego ustępstwa, nie postawiła też żadnych w tej mierze konkretnych, pośrednich czy też bezpośrednich, propozycyj.

Cel podróży p. Rauschera streszcza się, jak przypuszcza „Berl. Tageblatt“ w dążeniu do znalezienia modus vivendi w kwestji wydaleń i to dopiero mogłoby umożliwić podjęcie rokowań gospodarczych.

W berlińskich kołach miarodajnych zapewniają, że dotychczasowe stanowisko Polski w tej sprawie bynajmniej nie uprawnia jeszcze do żywienia uzasadnionych nadziei, że będzie można doprowadzić do wznowienia rokowań, w każdym razie w obecnej chwili nie da się to przewidzieć.

Powrót pos. Rauschera do Warszawy nie jest oczekiwany przed wtorkiem przyszłego tygodnia. Przypuszczać należy, że otrzyma on od rządu niemieckiego nowe instrukcje.

Pomorski „odrodzeniec“.

(Chciałby zwolnić i ukarać księży!).

Wśród bezwyznaniowych przeciwników Kościoła znalazł się też „brylant“ z Pomorza, niejaki p. Wesołowski (z Żelgoszczy), który na różnych instruktorskich kursach strzeleckich zdołał się wiele nauczyć i teraz popisuje się tą swoją „majową mądrością“. P. Wesołowski stukał już do różnych drzwi partyjnych, gdy go wydalono z urzędu, lecz nigdzie nie znalazł przytułku. Przygarnęli go dopiero piłsudczycy, za co im się wywdzięcza, jak może. Ten nieborak chciałby zabronić księżom wogóle wszelkiej pracy politycznej, a wkońcu radzi ich zwolnić (razem z urzędnikami), gdyby występowali... przeciw rządowi.

Posłuchajmy wywodów tej pomorskiej „perły“, którą się tak cieszą w redakcji „Głosu Prawdy“. Groźne i bojowe słowa brzmią:

— „Kościół powinien być od rządu oddzielony, a duchowieństwu nie dozwolić prowadzić żadnej polityki w kościele, ani poza kościołem i partyjnie się łączyć i na posłów wstępować.

Jeżeli duchowieństwo i urzędnicy wzgl. pp. oficerowie gdziekolwiekbądź wystąpią partyjnie, a w szczególności (!) przeciw istniejącemu rządowi i jego zamiarom (!), natychmiast zwolnić z urzędów bez odszkodowań i ukarać“.—

„Natychmiast zwolnić... bez odszkodowań i ukarać!“. Księży i urzędników zwolnić! Dobra rada — co? A najlepsze jest to zastrzeżenie, że nie wolno przeciw „istniejącemu rządowi“ występować! Wesoły jest ten „odrodzony Wesołowski“, który dobrze zrozumiał „rząd i jego zamiary“!

Żart-żartem, lecz powyższy przykład dowodzi, że zaraza się szerzy.

Tajemnicze spotkania.

Stresemann i dyplomaci niemieccy konferują.

Berlin, (Pat.)

W związku z wiadomością z Paryża o wyjeździe niemieckiego ambasadora w Paryżu von Höscha do Nicei, „Taegliche Rundschau“ dowiaduje się, że również p. Stresemann bawił dnia 25 lutego przez kilka godzin w Nicei i że prawdopodobnie w związku z tem nastąpiło spotkanie między obu mężami stanu. Równocześnie dziennik dowiaduje się, że ambasador niemiecki przy Watykanie von Bergen, po dwudniowym pobycie u ministra Stresemanna w San Remo, powrócił do Rzymu. Ambasador von Neurat w przyszłym tygodniu ponowi swoją wizytę u Stresemanna. Jak zaznacza dziennik, rozmowy Stresemanna z obu ambasadorami miały charakter czysto informacyjny.

Doniosły wynalazek.

(Zapalanie min i reflektorów na odległość. — Czy kierowanie samolotem bez pilota?)

Kapitan armji francuskiej Fulerand demonstrował z pomyślnym wynikiem dwa ostatnie swe wynalazki przed komisją, wyznaczoną przez ministra wojny. Próby odbyły się na poligonie w Montpellier w obecności wyższych oficerów, ale w najściślejszej tajemnicy. Wiadomo jedynie, że dotyczyły one zapalania min tudzież uruchomienia pewnych urządzeń mechanicznych — na odległość.

Kapitan Fulerand pracuje obecnie nad przyrządem, który pozwoli lotnikowi z aeroplanu zapalić reflektory, znajdujące się na ziemi i umożliwi w ten sposób lądowanie w nocy. Nawet z tych skąpych danych, których udziela prasa francuska, widać jednak, że zdobycze techniczne kpt. Fuleranda są bardzo doniosłe i mogą w przyszłej wojnie odegrać poważną rolę.

Liczyć serca i mierzyć uczucia.

„Po tygodniach trudu i męki, nadszedł wreszcie dzień głosowania — i liczenia. Nie głosów, ale liczenia serc polskich, tych szczerych, prawdziwych, mężnych. A licząc serca, mierzymy w dniu takim i wielkość ducha polskiego, i oceniamy odporność jego, żywotność i siłę.

Więc nie głosy nas zajmują, przynajmniej nie teraz, bo głosy na Śląsku Opolskim, dopóki trwa tu ucisk i gwałt sumienia, są chyba tylko miarą bezprawia i upośledzenia. Niech to ustąpi, niech lud polski na ziemi naszej swobodnym będzie, swobodnym pod względem materjalnym, politycznym a zwłaszcza duchowym, wtedy i my liczyć chcemy, wtedy i my liczyć będziemy!

Dzisiaj chcąc się przekonać o wynikach niedzielnych i chcąc mieć obraz prawy i rzeczywisty, trzeba, jak my czynimy, liczyć serca i mierzyć uczucia. A gdy tak czynić będziemy, wtedy panowie z partyj niemieckich ujrzycie, że tam, gdzie na listach waszych serca być mają tam ujrzycie tylko liczby, a gdzie uczucie, tam handel, sprzedajność, tam ludzką podłość ujrzycie.

Inaczej u nas, u tych, którzy stoją na polskiej liście. Tam niema głosu bez serca, a serca bez uczucia. Każdy nasz głos, to razem ciała i dusza, gdzie niema spekulacji ani rozważania, ale gdzie jest świadomość godności swej i swego pochodzenia. Matką jest mi Polka, ojciec Polakiem, stąd serce moje polskie i głos mój polski choćby piekło samo stawało mi w drogę.

Czy wobec tego znajdzie się ktoś, ktoby z lekceważeniem przejść chciał nad listą polską? Niech patrząc na głosy i porównując je z głosami partyj handlujących, niech powie, że jesteśmy garstką. Nie będziemy przeczyć, ale złożymy dowody, że w tej niby garstce mieści się siła, która może nie dzisiaj, może też nie jutro jeszcze, ale która na pewno wielką i potężną się stanie i — upomni się o swe prawa".

Tak pięknie i trafnie p. t. „Polacy górą" pisze o wynikach ostatnich wyborów na Śląsku Opolskim ludowy działacz Jan Chrząszcz w „Strzesze" nr. 8, r. II. Odporność masy, minus liczby wyrównuje energja górnośląska. Takie słowa naszych braci niewyzwolonych mogą podkrzepić dużo ludzi nawet u nas w wolnej, niepodległej Polsce. Niech więc każdy narodowiec przyczyni się do tego, aby owa garstka bojowników polskości na Śląsku Opolskim stała się wielką i potężną siłą, zdolną do walki o swe prawa.

Skutecznym środkiem do tego celu jest popieranie prasy polskiej pod zaborem przez abonament. Adres „Strzechy": Racibórz (Ratibor O/S.), ul. Ogrodowa 9 (Gartenstrasse). „Strzecha" jest tygodnikiem o objętości 16 stron i kosztuje bez portorjum tylko 0,50 m. niem. na miesiąc.

Śmierć w szybach kopalni.

Johannesburg, 26. 2. (Pat.)

W jednej z tutejszych kopalni wskutek usunięcia się ziemi, zostało zasypanych 35 górników. Kilku z nich zdołano uratować. Istnieje obawa, że większość pozostałych górników zginęła.

Volksbund przed Polakami.

Kolejność przyjęć u ministrów w Katowicach.

Katowice 27. 2. (Pat.)

Zapowiedziany na godz. 8 rano przyjazd pp. ministrów Zaleskiego i Kwiatkowskiego opóźnił się i nastąpił dopiero o godz. 12 w południe.

Na dworcu w Katowicach powitał pp. ministrów wojewoda śląski dr. Grażyński. Po zwiedzeniu Chorzowa udali się pp. ministrowie do prywatnego mieszkania p. wojewody Grażyńskiego, gdzie odbyło się śniadanie. W czasie przyjęcia przemawiał p. wojewoda dr. Grażyński i p. minister Zaleski, który podkreślił fakt, iż ludność G. Śląska mimo tak długiej niewoli zachowała swoją polskość.

Po śniadaniu pp. ministrowie przyjęli delegację Volksbundu z posłem Ulitzem na czele. Delegacja ta przedstawiła dezyderaty w sprawie szkolnictwa mniejszościowego. Pp. ministrowie obiecali życzliwie potraktować przedstawione im postulaty i rozpatrzeć je w granicach obowiązujących przepisów konwencji genewskiej.

Następnie przyjęta została delegacja Związku Obrony Kresów Zachodnich, która wręczyła min. Zaleskiemu memorjał w sprawie szkolnictwa na G. Śląsku.

O godz. 10,10 pp. ministrowie odjechali do Warszawy żegnani na dworcu przez władze i publiczność.

Polska bandera wojenna na nowych masztach.

Morska ochrona wybrzeża polskiego wzmacnia się.

Warszawa. (AW.).

W związku z odbytą przed kilku dniami w stoczni francuskiej w Blainville uroczystości założenia pierwszego nitu przez ambasadora Chłapowskiego i szefa marynarki wojennej komandora Świrskiego dowiadujemy się, iż w chwili obecnej buduje się na stoczniach francuskich 5 nowych polskich okrętów wojennych. Są to: 2 kontrtorpedowce „Wicher" i „Burza" po 1500 tonn pojemności, prawie 5 razy większe od posiadanych przez Polskę torpedowców: „Kujawiak", „Krakowiak", „Mazur" itd. W budowie są również 3 łodzie podwodne: „Ryś", „Zbik" i „Wilk" po 1000 tonn. Budowa tych okrętów trwać będzie 2 lata, tak, iż przybędą one na polskie wybrzeże w roku 1928/29.

Niezwykła demonstracja.

Nagi mężczyzna w sali parlamentu jugosłowiańskiego.

Skandal na posiedzeniu izby. — Ciężka kolubryna przeciw ministrowi.

Białogród 25. 2. (tel. wł.)

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu jugosłowiańskiego, wydarzył się wypadek, będący unikatem w historji wszelkich parlamentaryzmów. Na porządku dziennym znalazło się oskarżenie stronnictwa Radicza przeciw ministrowi spraw wewnętrznych Maximowiczowi o nadużycie władzy.

Kiedy minister Maximowicz rozpoczął swą mowę obronną, dowodząc, że oskarżyciele nie mogą niczem poprzeć swych zarzutów, wnieśli posłowie opozycji na noszach nagiego mężczyznę, pokrytego sińcami i guzami. Człowieka tego obił, prawdopodobnie na tle osobistych porachunków, pewien urzędnik policyjny. Z ław opozycji rozległy się okrzyki: Oto potwierdzenie oskarżenia. — W sali parlamentu powstała nieopisana wrzawa. O mało byłoby doszło do zaciętej bójki.

Posiedzenie rozwiązano natychmiast poczem odbyła się konferencja rządu z partjami opozycyjnemi. Komisarza policji aresztowano. Stanowisko ministra nie da się jednakże utrzymać. Posłów którzy wnieśli nosze na salę, oczekuje surowa kara, według przepisów regulaminowych izby jugosłowiańskiej.

Niezwykły dramat na wieży Eiffla.

Przez cztery godziny między niebem, a ziemią.

Słynna wieża Eiffla w Paryżu była jednej z ostatnich nocy miejscem smutnej tragedji. Dwaj policjanci, obchodzący ogrody na Polu Marsowem usłyszeli około godz. 2-ej po północy rozpaczliwe krzyki. Zawezwali więc gwizdkiem dwu swych kolegów i rozpoczęli we czwórkę gorliwe poszukiwania. Przypuszczenie, że ktoś został napadnięty nie sprawdziło się i starania posterunkowych nie odnosiły rezultatu.

Po pewnym czasie któryś z nich jednak spojrzał na olbrzymią, ciemną sylwetkę wieży Eiffla i dostrzegł na drugiem jej piętrze.... ogieniek papierosa. Na wystającym nazewnątrz stalowym gzymsie siedział okrakiem nad otchłanią człowiek.... Policjanci wbiegli po schodach wewnętrznych wieży i nie mogąc go dosięgnąć jęli namawiać do powrotu na platformę. Nie chciał ich słuchać:

— Poróżniłem się z żoną. Skończę ze sobą. Poszukajcie jej, nazywa się Herphelin i mieszka na ulicy Montessuy. Rzucę się jej pod nogi.

Zawiadomiona o wszystkiem pani Herphelin przybiegła w śmiertelnej trwodze do stóp wieży. Mijały chwile strasznej niepewności. Wreszcie komisarz polecił usunąć się ciekawym i służbie bezpieczeństwa w nadziei, że desperat nie widząc nikogo poniecha swego zamiaru. Niestety.

Gdy zegar jął wydzwaniać godzinę szóstą, człowiek rzucił się w przepaść i runąwszy na platformę pierwszego piętra zabił się na miejscu. Znaleziono przy nim papiery na nazwisko 24-letniego Gastona Herphelina i list do żony w którym oświadcza, że postanowił się zabić, nie mogąc z nią żyć w zgodzie.

Szczególny amator.

Z amatorstwa zbierał karabiny maszynowe, setki karabinów i rewolwerów, dziesiątki tysięcy naboji i materjały wybuchowe. — Policja podejrzewa go o nieczyste zamiary w stosunku do spokoju publicznego.

Paryż, 25. 2. (Tel. wł.)

Paryska policja śledcza wpadła na ślad wielkich magazynów broni. Podczas poszukiwań za skradzionym samochodem odkryto w garażu pewnego właściciela samochodów kilka karabinów. Właściciel garażu nie umiał się wytłumaczyć z celu ich posiadania. — Zapewnienie, że jest amatorem i zbieraczem broni, wydało się urzędnikom policji podejrzane. Dalsza rewizja w mieszkaniu wykryła cały magazyn broni i amunicji. Na ścianach jednego z pokojów wisiały wszelkiego rodzaju modele karabinów i rewolwerów, bagnety i broń sieczna. W szafach znarównież części zapasowe do karabinów i rewolwerów.

Między innemi znaleziono 10 lekkich karabinów maszynowych, 80 karabinów, 100 rewolwerów, 16.000 naboji i 10 kg. prochu. Dla przewiezienia magazynu trzeba było 3 samochodów ciężarowych.

Właściciel garażu wzdraga się przyznać w jakim celu magazynował takie ilości broni i amunicji. Twierdzi on, że czynił to wyłącznie z amatorstwa. Mimo to aresztowano go jednak. Policja śledzi tę sprawę w dalszym ciągu, starając się stwierdzić, czy nie zachodzi tu wypadek handlu bronią z zagranicą lub z organizacjami wywrotowemi.

Współczesne dzikie bestje.

Od samochodów ginie więcej — ludzi, niż w szponach tygrysów i lampartów.

W „Gazecie administr. i policji państwowej" znajdujemy ciekawe dane, zaczerpnięte z jednego z pism amerykańskich o liczbie wypadków śmiertelnych, spowodowanych przez dzikie zwierzęta i przez samochody. Otóż dzikie zwierzęta na obszarze Indyj brytyjskich spowodowały w r. 1925 — 1974 wypadki śmiertelne, w r. 1924 — 2587, a w r. 1923 — 3605. Widzimy więc, że śmiertelność, spowodowana przez dzikie zwierzęta wybitnie się obniża. Procentowo ilość wypadków tego rodzaju przedstawia się następująco: na pierwszem miejscu stoi tygrys, następnie idą: lampart, wilk, niedźwiedź, słoń a na samym końcu hjena. Wypadków śmierci od ukąszenia jadowitych węży było w Indjach w r. 1925 — 19 308, w r. 1924 — 19 837

W cywilizowanych krajach zjawiła się inna bestja i przejęła rolę tygrysów, wilków itp. a nawet je prześcignęła. Bestją tą — jak łatwo domyśleć się — jest samochód. Oto dowód: ludność Indyj brytyjskich wynosi ogółem 320 miljonów, a śmiertelność, spowodowana tam przez dzikie zwierzęta i jadowite płazy wyniosła ogółem 21 282 ofiary czyli 66 na każdy miljon. Natomiast samochody spowodowały w czasie od 3 stycznia do 11 grudnia 1925 r. w jednej tylko części Ameryki Północnej, liczącej zaledwie 32 milj. mieszkańców 4162 wypadki śmiertelne, czyli 130 na każdy miljon. W ciągu jednego roku ginie więc w tej częśc Ameryki z każdego miljona ok. 189 ludzi od samochodów, a więc prawie 3 razy tyle, jak w całych Indjach od dzikich zwierząa i jadowitych gadów.

Śmiertelne wypadki samochodowe zdarzają się i w naszym kraju acz w mniejszej oczywiście liczbie a to ponieważ i samochodów tyle nie mamy co Ameryka. W myśl przysłowia „strzeżonego Pai Bóg strzeże" można jednak zawsze ustrzec się przed niebezpieczeństwem poniesienia śmierci w „szponach" naszych benzynowych „tygrysów", nie trzeba tylko, jak to mówią „wzrok tracić".

Zagadka monopolowa.

Otruty.

Był sobie raz mąż znany z otwartej wszerz głowy,
Ale w swem dostojeństwie niebardzo szczęśliwy:
Raczył się papierosem (nasz monopolowy!)
Tak się zatruł, że chorzał (palimy pokrzywy...)
Energicznie o imię wszyscy mnie pytacie,
Lecz poco? Z góry na dół czytaj jeno, bracie!

Poseł Patek w Leningradzie.

Leningrad, 27. 2. (Pat.)

Poseł polski Patek przybył tu w dniu wczorajszym. Po złożeniu i odebraniu oficjalnych wizyt zwiedził poseł Patek tutejszy port. Wieczorem odbyło się na cześć posła śniadanie. Pobyt posła Patka potrwa 4 dni. W dniu dzisiejszym odbędzie się przyjęcie w konsulacie Rzplitej.

Przed koronacją obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Wilno, (A. W.)

J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski podczas swego pobytu w Rzymie przedstawił Ojcu św. umotywowane podanie duchowieństwa i wiernych m. Wilna o pozwolenie dokonania uroczystej koronacji obrazu Matki Boskiej w Ostrej Bramie. Przychylny stosunek Apostolskiej Stolicy do powyższego projektu pozwala przypuszczać, że odpowiednia bulla papieska niezadługo nadejdzie do Wilna. Ze względu na konieczność poczynienia niezbędnych przygotowań, termin uroczystości określono na koniec czerwca rb., równocześnie z dorocznym zjazdem dostojników Kościoła, mającym się odbyć w Wilnie.

Polskiemu Związkowi Kolejowców w odpowiedzi.

W odpowiedzi na oświadczenie Polskiego Zw. Kolejowców w sprawie wyborów na Śląsku otrzymaliśmy od prezesa okręgowego Zw. Urzędników Kolejowych obszerne sprostowanie, które z braku miejsca podajemy tylko w wyjątkach.

W „Słowie Pomorskiem" nr. 281 z dnia 3 grudnia 1926 r. ukazała się notatka pt. „Polski Związek Kolejowców przeciw Związkowi Urzędników Kolejowych i socjalistom", w której Polski Związek Kolejowców w powołaniu się na bliżej nieznany nam numer „Głosu Codziennego" stwierdza, że

„Ogół kolejarzy górnośląskich nic nie ma wspólnego z machinacjami Z. U K., który połączył się przy głosowaniu na Górnym Śląsku z renegatem Kustosem a w Warszawie z socjalistami".

„Sprostowanie" swoje kończy P. Z. K. uwagą, że Z. U. K. jest to „niewielki odłam, z którym większa część kolejarzy-Polaków nie ma nic wspólnego".

Stwierdzamy wobec tego co następuje:

Nieprawdą jest, jakoby Związek Urzędników Kolejowych, którego kolebką jest Wielkopolska i Pomorze, uprawiał jakies szkodliwe dla państwa „machinacje" wyborcze na Górnym Śląsku i to w porozumieniu z renegatem Kustosem — natomiast prawdą jest, że Związek ten nie cofnął się przed znacznemi nawet kosztami i ofiarami, by kolejarze górnośląscy właśnie przez wybory te zadokumentowali swoje polskie i państwowe stano..isko.

Dowodem tego treść odezw przedwyborczych. (Z załączonej odezwy zamieszczamy ustępy następujące):

Koledzy!

Jesteśmy przekonani, że na apel nasz staną wszyscy kolejarze Górnego Śląska, którym przecież znana jest wytężona i usilna akcja, prowadzona w obronie Waszych zawodowych interesów przez Z. U. K. i dlatego wyrażamy przekonanie, że do urn wyborczych poprowadzicie za sobą wszystkich członków swych rodzin, którym przysługuje prawo wyborcze.

Koledzy!

W dniu jutrzejszym jest dzień wyborczy. A więc dzień, w którym musicie spełnić swój narodowy i obywatelski obowiązek. Zarząd Główny Związku Urzędników Kolejowych nie wątpi, że obowiązek ten spełnicie z całą lojalnością dla Państwa i dla całego Narodu Polskiego i że dobitnie zadokumentujecie swoje polskie i państwowe stanowisko.

Głosujcie zatem na listy polskie, uwzględniające interes i potrzeby całego Państwa.

Warszawa, 13 listopada 1926 r.

Zarząd Główny Z. U. K.

Nieprawdą jest, jakoby Związek Urzędników Kolejowych łączył się dla jakichkolwiek celów politycznych z socjalistami lub innem stronnictwem lub partją polityczną — a dowodem chyba sam statut, który w artykule II pt. „Charakter Związku" wyraźnie opiewa, że „Z. U. K. jest osobą prawną, organizacją ściśle zawodową, bezpartyjną".

Z. U. K. jest więc związkiem apolitycznym, a członkowie jego mają zupełną swobodę przekonań politycznych zagwarantowaną im zresztą tymże samym statutem; a ponieważ celem Związku jest obrona praw i walka o byt pracownika kolejowego, Związek Urzędników Kolejowych kroczy temi drogami, które uważa za najskuteczniejsze i najprostsze do osiągnięcia powyższych celów z pominięciem wszelkiej polityki lub oddania się na usługi jakiejkolwiek partji politycznej.

Nieprawdą wreszcie jest, jakoby Z. U. K. był „nielicznym odłamem" pracowników kolejowych, z którym większa część kolejarzy nie ma nic wspólnego". — Gdyby bowiem nie zawiść konkurencji autorów „sprostowania", przekonaliby się oni chocby z ewidencji straconych członków P. Z. K. na Pomorzu i Wielkopolsce, że „odłam" ten stanowią prawie wszyscy już pracownicy etatowi i pracująca w kolejnictwie inteligencja, która pomna hasła „Wszyscy razem" rozbijanego tak zawistnie przez P. Z. K nawiązała już dawno kontakt z organizacjami robotniczemi i rzemieślniczemi dla wspólnego celu, t. j. poprawy warunków ekonomicznych pracowników kolejowych, nie wkraczając w ich przekonania polityczne.

Księgozbiór Kasprowicza, któremu jako bibljofilowi Z. Dębicki wystawił niedawno temu piękny pomnik literacki, zgodnie z testamentem poety oddany na własność narodu, znajdzie niebawem pomieszczenie w tzw. „Czarnej Kamienicy" we Lwowie. W pokoju urządzonym zupełnie na wzór pracowni poety w „Harendzie", oprócz księgozbioru zostaną ponadto złożone liczne pamiątki po Kasprowiczu. —

Nowe czasopismo regjonalne. W Wilnie ukaże się niebawem pierwszy numer czasopisma regjonalnego pt. „Źródła mocy".

Śmierć śmiałego podróżnika.

Ks. Paweł Dołgorukow rozstrzelany przez czrezwyczajkę za nielegalną podróż po Rosji.

„Russkoje Wremia" otrzymała z Moskwy wiadomość o tem, jakoby G. P. U. rozstrzelało ks. Pawła Dołgorukowa, który w roku ubiegłym został, jak wiadomo, aresztowany w Rylsku podczas nielegalnej podróży do Rosji sowieckiej.

Ks. Paweł Dołgorukow pochodził ze starej rosyjskiej rodziny arystokratycznej. Przed rewolucją rosyjską zajmował wybitne stanowisko społeczne: był członkiem Dumy Państwa, należał do partji konstytucyjno-demokratycznej. Na emigracji nie brał książę Dołgorukow udziału w żadnej określonej organizacji politycznej. W roku 1925 usiłował po raz pierwszy przedostać się do Rosji sowieckiej przez Polskę i zdołał przekroczyć granicę, udając reemigranta, wracającego do ojczyzny. Władze sowieckie aresztowały ks. Dołgorukowa wtenczas na samej granicy, nie poznały go jednak i zmusiły do powrotu do Polski. W końcu roku ubiegłego zdecydował się ks. Dołgorukow na dokonanie nowej próby, przekroczył granicę sowiecką i zdołał dojechać do Rylska, gdzie go aresztowano. Istnieją poszlaki, iż GPU sowieckie śledziło ks. Dołgorukowa od chwili rewelacji o jego pierwszej nieudanej podróży do Rosji, wiedziało o drugiej podróży i pozwoliło na przekroczenie granicy jedynie w celu przekonania się, czy nie posiada przyjaciół politycznych w Rosji Ponieważ jednak podróż ks. Dołgorukowa nie miała charakteru politycznego i nie posiadał on w Rosji przyjaciół lub pomocników, aresztowano go i przewieziono do Moskwy, gdzie osadzono w więzieniu. Pierwotnie istniał zamiar wytoczenia ks. Dołgorukowi procesu o nielegalne przekroczenie granicy, później widocznie zaniechano tego i księcia rozstrzelano.

Tamtędy przeszła wojna...

(Ogrom zniszczenia. — Cyfry które mówią o winie Niemiec).

Jak straszliwemu zniszczeniu uległy we Francji te okolice, które przeorał pług wojny światowej i które uległy najazdowi niemieckiemu, świadczy fakt, że z 4.726 gmin zajętych przez wroga tylko 423 nie poniosły szkód. Przeszło pół miljona nieruchomości pozostało do naprawienia lub odbudowania.

9.300 zakładów przemysłowych, zatrudniających po niemniej niż dziesięć osób, Niemcy zburzyli, uszkodzili, względnie złupili i obrabowali. Kopalnie węgla Północne i Pas de Calais tudzież rudy żelaznej w Somain zalane zostały wodą. Około 177 miljonów metrów sześciennych wody trzeba było wypompować z zalan. szybów.

Najniezbędniejsze prace, podjęte przez rząd francuski w celu odbudowy spustoszonych obszarów objęły 3.300.000 metrów kwadratowych. Musiano zasypać 320 miljonów metrów sześciennych rowów strzeleckich, usunąć 360 miljonów metrów kwadratowych zasieków z drutu kolczastego, wywieźć ogromne ilości najróżnorodniejszych pocisków.

56.000 kilometrów dróg bitych, 2400 kilometrów kolei żelaznych, 1560 kilometrów dróg wodnych na rzekach spławnych należało przywrócić do pierwotnego stanu. 9000 zabytków i dzieł sztuki (na pierwszem miejscu katedra w Reims) czekało na odbudowę i reparację.

Postępy podjętych prac w obszarach zniszczonych były w ostatnich dniach przedmiotem badań specjalnej komisji, wyłonionej przez komitet republikański handlu, przemysłu i rolnictwa, na czele której stał prezydent komitetu p. Karol Chaumet. Stwierdzono między innemi, że z 9300 zakładów przemysłowych zrujnowanych podjęło pracę całkowitą lub częściową 8400. Około 17 proc. wyrządzonych szkód pozostało jeszcze do naprawienia. Z 88 miljardów franków, przeznaczonych na odbudowę ziem okupowanych do listopada 1918 roku wydano 73 miljardy.

Jak wobec tych krzyczących cyfr wyglądają „odszkodowania" niemieckie? Jak Niemcy mają jeszcze czelność zrzucać z siebie przy każdej sposobności winę za rozpętanie burzy wielkiej wojny?

Piją eter zamiast alkoholu.

Potajemny handel eterem pod okiem władz.

Włocławek, w lutym.

Prawie wszędzie na Kujawach, w każdej wsi i miasteczku bardzo jest rozpowszechniony potajemny handel eterem, którego ludność używa do picia zamiast spirytusu ze względów oszczędnościowych. Dzieje się to również i we Włocławku, gdzie przybiera olbrzymie rozmiary.

Każdemu mieszkańcowi naszego miasta, często bywającemu na targach rzuca się w oczy bardzo znamienne zjawisko, a mianowicie: ludność wiejska szczególnie w dni targowe (wtorki i piątki) masowo poszukuje tak zwanych anodyn, składających się ze spirytusu i eteru siarczan., czego używają zamiast wódki, ponieważ kosztuje to znacznie taniej i różni handlarze i niektóre składy niesumienne (mojżeszowe) sprzedają naiwnym wieśniakom czysty eter, który jak wiadomo jest cztery razy tańszy od spirytusu, gdyż nie jest obłożony akcyzą — wskutek czego skarb państwa ponosi duże straty. —

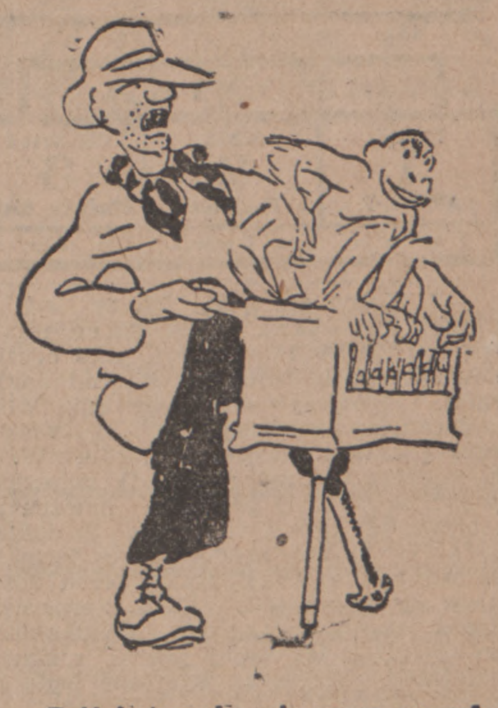
Poszukując „anodyn" po aptekach oczywiście odchodzą oni z niczem, lecz dostają eter i to w wielkich nawet ilościach u różnych pokątnych sprzedawców, którzy zatruwają ciemny lud i ciągną z tego olbrzymie zyski. — Dzieje się to już od lat kilku i doprawdy rzecz niepojęta dlaczego nasze władze to jest Urząd Zdrowia i Akcyza nie zajmą się tą sprawą. Dokąd będzie istnieć podobne bezprawie tak bezkarnie i tuż pod okiem władzy? Nie można przecież pozwolić na to, ażeby w tak dużem mieście działo się coś podobnego; nie jest tu Kozia Wólka ani jakieś Łysobyki, żeby na to tak biernie patrzeć!

Opinja publiczna nie może i nie powinna przejść nad tem do porządku dziennego, nie może takiego trucicielstwa nadal tolerować i domaga się ukrócenia takiego bezprawia. —

Zwracamy się więc z prośbą i apelem do władz odnośnych, ażeby zechciały zwrócić na to uwagę i wyświetlić te nadużycia celem zdemaskowania winnych i pociągnięcia ich do surowej odpowiedzialności. Ponieważ ci spekulanci otrzymują eter w ogromnych ilościach i sprowadzają go koleją, nie trudno jest sprawdzić na stacji, kto odbiera te transporty eteru. —

Z. Olszański.

Kataryniarz śpiewa.



— Dziś katarynka nie zagra weszoło, bo mi nie śpiwać, jeno krzyczyć chce się: wpadliśmy w wielkich zbrodni błędne koło, którem wciąż kręcą Kainy - obwiesie. Całkie rodziny zbój niecny wyrzyna, jaż osiem oszób odrazu zabija, że pytasz w trwodze, skąd tego przyczyna i czeli twoja ocaleje szyja? Niedoszyć na tem, że żądze zbrodnicze budzom sie w ludziach, bo nadomiar złego mędrce z sanacji już uczą uliczę, że trza Hodura nam, lub Kowalskiego.

Już im zawadza Kościół katolicki, wadzą kapłani, nasi przewodnicy: chcieliby pewnie, żeby Lejby, Icki i insze Trockie rej wiedły w sztolicy. Choć mi „Nie drzyj się!" „Głos Prawdy" tu powi, jego redachtór niech se to spamięta: odbierzta jeno religję ludowi, to wnet go w dzikie zmienita zwierzęta. Możliwe że som panowie Groteski, co szanatorów raz chwalą, raz ganią; ja rzykę: Strzeż nas, o Ojcze niebieski od tych masonów w wolności zaraniu.

Ale, rodacy, gadać, to za mało; trza dać łajdakom, gdy świerzbi ich skóra tak po niej, żeby im się odechciało na świętość naszą zakrzywiać pazura. To wtenczas pójdą jak zmyte, gałgany tam, gdzie pieprz rośnie, ku naszej korzyści, i wreszcie kraj nasz odetchnie kochany, zaraz się po nich powietrze oczyści.

Tego nam życzy moja kataryna tirlirlidiurli-ti - ta-da - di-di-na!

RADJO.

Wtorek, 1 marca.

Warszawa, 10 kw. 1111 m.

15.00—15.25. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.

15.30—16.45. Stacja nieczynna.

16.45—17.10. Odczyt pt. „Rola książki w tworzeniu państwa" — wygł. p. Helena Radlińska.

17.15. Koncert.

Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. prof. Jan Dworakowski (dyr.) oraz Józefina Bielska i Wincenty Rapacki (śpiew).

Część I. 1. a) Schubert—Berte: Wielkie potpouri — na tematy z op. „Domek trzech dziewcząt"; b) Albert Loeser: Villany-Czardas, wykona orkiestra. 2. Offenbach: „I mnie, i mnie" duet, odśpiewają pp. J. Bielska i W. Rapacki. 3. a) Gelingerch: Dwa tańce marokańskie; b) Tavan: Original-Furlana; c) L. Jessel: Walc, „Brzmią skrzypki do tańca", wykona orkiestra.

18.40—19. Rozmaitości.

19.00—19.25. Odczyt p. t. „Ludzie i czasy włoskiego odrodzenia" — wygł. prof. Dzwonkowski (dział „Historja powszechna").

19.30—19.45. Komunikat rolniczy.

19.45—20.10. Odczyt p. t. „Czerwonoskórzy" — wygł. prof. Aleksander Janowski (dział „Podróże — Przygody").

20.10—20.30. Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty.

20.30. Koncert. Na zakończenie sygnał czasu. Komunikaty.

Koncert wieczorny: Wykonawcy: Stefanja Millerowa (śpiew) prof. Marjan Dąbrowski (fort.) i dyr. Józef Oziminski (skrz.). 1. Sinding: Sonata d-moll (w starym stylu). I. Marcato, II. Andante doloroso, III. Menuetto, IV. Alegretto. V. Un poco maestoso, wykonają pp.: Józef Oziminski i Marjan Dąbrowski. 2. Erkki Melartin: a) Daj serce swe, b) Bajka naszej miłości, odśpiewa p. Stefanja Millerowa. 3. Grieg: Sonata G-dur nr. 3. I. Lento doloroso. Allegro vivace. II. Allegretto tranquillo. III. Allegro animato, wykonają pp.: J. Oziminski i M. Dąbrowski. 4. a) E. Melartin: 1) Ritorno, 2) Jesień, b) Eywind Alnaes: Ostatnia podróż, odśpiewa p. Stefanja Millerowa

Z całej Polski.

KRONIKA

Wtorek	Środa	Czwartek
1	2	3
Albina B.	Popielec	Błażeja bisk.

Toruń, dnia 1 marca 1926 roku

—* **Ważne dla tych, którzy byli w niewoli angielskiej.** Rząd niemiecki otrzymał 200000 funt. szterl. jako odszkodowanie dla b. jeńców w niewoli angielskiej. Wszyscy zainteresowani winni zwracać się piśmiennie do „Restverwaltung für Reichsaufgabe, Berlin, W. 9. Koeniggraetzerstrasse 122“. W zgłoszeniu podać należy: 1) pretensje należne petentowi, 2) imię i nazwisko, 3) dokładny adres, 4 datę urodzenia, 5) formacja niemiecka, w której służył przed dostaniem się do niewoli, 6) nr. korp. wzgl. obozu jeńców w Anglji. Spadkobiercy po zmarłych też mają prawo otrzymać należność. Pieniądze wysyłane będą pocztą.

—* **List do Wilusia via Toruń.** Poczta toruńska otrzymała onegdaj list, wysłany z Berlina, adresowany: „Seine Majestät Kaiser Wilhelm II. Doorn Holland“. List ten przyszedł do Torunia, gdyż widocznie urzędnik niemiecki na poczcie zrozumiał „Thorn Poland“. Poczta toruńska po wyciśnięciu swojej urzędowej pieczęci list skierowała pod właściwym adresem. Będzie się Wiluś zżymał na widok pieczęci z napisem „Toruń“.

—* **Pod kołami samochodu.** W ub. sobotę ok. godz. 14-ej samochód wojskowy, należący do misji francuskiej w Toruniu, najechał na ul. św. Katarzyny na pewnego chłopca, powracającego w tym czasie z tłumem kolegów ze szkoły. Chłopak dostał się pod koła samochodu, odnosząc obrażenia nóg. Ten sam samochód odwiózł go do szpitala wojskowego.

LNIANO, pow. świecki.

Z życia Kółka Śpiewaków św. Cecylji. Tutejsze kółko śpiewaków św. Cecylji, którego dyrygentem jest miejscowy organista p. Kąkol, urządziło w niedzielę 20. II. na sali p. Seidla piękny wieczorek. Na całość tegoż składały się: koncert wykonany przez orkiestrę wojskową dyrygenta pieśni: „Wesoło żeglujmy“ i „Piękna nasza Polska cała“. Poczem odegrano znakomicie treściwą, pouczającą sztukę ludową pt. „Na wymiarze“.

W rocznicę koronacji Ojca św. Miejscowość nasza godnie uczciła rocznicę koronacji Ojca św. w niedzielę 13 lutego r. b. Przed południem towarzystwa miejscowe jak: Wojacy, Inwalidzi, Młodzież, Tow. śpiewu św. Cecylji itd. zebrały się przed domem towarowym p. Seidla, skąd z orkiestrą na czele ruszono do miejscowego kościoła na uroczyste nabożeństwo. Zaś wieczorem na sali p. Seidla odbyła się uroczysta akademja. W czasie tejże wygłaszano stosowne przemówienia, odczyty, dalej śpiewy, oraz odegrano sztukę pt. „Jeśli Bóg tego chce“. Całość doskonale się udała, jak również i publiczność dopisała.

RADZYN.

Młodzież katolicka. W niedzielę 20. 2. urządziło tut. Stow. Młodzieży Męskiej przy pomocy młodzieży żeńskiej wieczorek. Pierwszą sztuczkę odegrała młodzież żeńska, drugą zaś młodzież męska. Liczne oklaski ze strony gości były najlepszym dowodem, że obie wesołe, ale pomimo to dobre sztuczki sprawiły gościom miłe chwile. Drugą część programu wypełniła zabawa. Tańczono prawdziwie ochoczo i to tylko dobre tańce, bo amatorom złych tańców groziła eksmisja. Na zakończenie tańczono krakowiaka. Punktualnie o pierwszej zakończono zabawę krótką przemową ks. patrona Lewandowskiego i śpiewem Boże coś Polskę, poczem młodzież już też prawie zmęczona i dobrze ubawiona opuściła salę; tańczono bowiem już od 7,30. Oby z takich lub podobnych dobrych rzeczy składał się program wszystkich towarzystw i do tańca kroczono w kostjumie skromnym jak chrześcijanie i ludzie cywilizacji i nie bawiono się do samego rana!

KOWALEWO.

Sokół. W środę, dnia 2 marca rb. odbędzie się o godz. 8-ej wieczorem na sali p. Ziehlkowej miesięczne zebranie Towarzystwa Gimn. Sokół w Kowalewie. Na wyżej wspomniane zebranie uprasza się o punktualne i kompletne przybycie wszystkich ćwiczących jak i nie ćwiczących druhów.

STAROGARD.

Bal ziemianek. W ubiegłą środę odbył się bal ziemianek w salach hotelu Wiedeńskiego, z udziałem licznego grona gości tak miejscowych jak i okolicznych. Przedewszystkiem podnieść należy, iż tańczono swojskie i narodowe tańce „Mazura“ prowadził dziarsko pan major Zapolski.— W czasie zabawy, która przeciągnęła się do rana, panował nadzwyczaj serdeczny i miły nastrój.

Osobiste. Z dniem 1 marca rb. przechodzi w stan spoczynku p. pułk. Silicki, komendant P. K. U. Starogard, który w czasie kilkuletniego pobytu w naszem mieście zyskał sobie ogólny szacunek i uznanie.

PUCK.

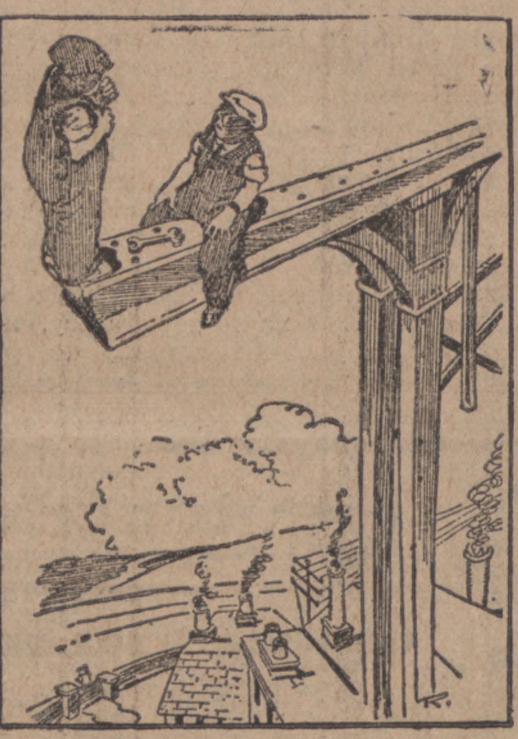
Przeniesienie. Z tut. siedziby starostwa morskiego został przeniesiony do Wejherowa na takież same stanowisko p. aplikant A. Kowalski.

Bal kupiecki, jaki się odbył w ub. tygodniu w sali domu kuracyjnego w całem tego słowa zaczeniu znakomicie się udał. Publiczność dopsała. Szereg niespodzianek i urozmaiceń umilało zabawę, która w sympatycznym nastroju i niefrasobliwym humorze przeciągnęła się do rana.

WIELKA KOMORZA, pow. tucholski.

Dobry pomysł. Niemało zainteresowania wzbudził w naszym obwodzie szkolnym widok dwóch chłopców, z których jeden w stroju krasnoludka, drugi w zielonej czapeczce — niby gajowy, odwiedzali w dniu 23. II. mieszkańców majętności Wielkiej i Małej Komorzy, zbierając dobrowolne datki na powiększenie bibljoteki uczniowskiej szkoły w Dąbrówce. Chłopców przyjmowano bardzo życzliwie, a ofiarodawcy kładli do skarbonki krasnoludka dość hojne datki i tak ofiarowali na powyższy cel pp. hr. Tyszkiewiczowa — 20 zł., Zdzitowiecki 5 zł., Świgoń 5 zł., Osińska 4 zł., Tinc 3 zł., Rajewska 2 zł., Chudziński 2 zł., Nyłk 2 zł. Reszta mieszkańców ofiarowała po 1 zł. i niżej. Chociaż miejscowości należące do szkoły w Dąbrówce liczą zaledwie po 20 rodzin, zdołali jednak nasi chłopcy zebrać kwotę na ogólną sumę 52,38 zł.

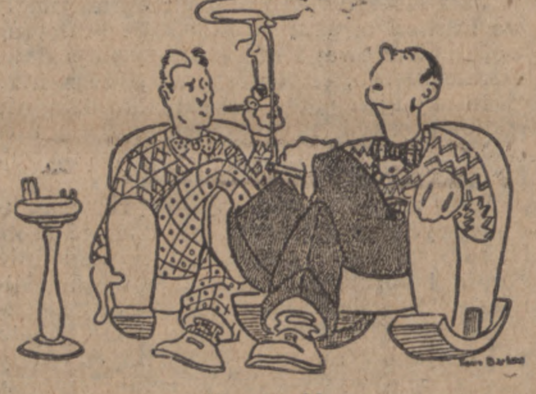
WESOŁY KĄCIK.



Na wysokości 120 pięter.

— Wiesz Felek, od czasu jak mnie Frania puściła w trąbę całkiem straciłem równowagę ducha. Robię ale o świecie nie wiem.

— A mnie się jeszcze po wczorajszej bibce w głowie kręci.



Słuszność.

— Powinieneś unikać Dyzia. Jest źle wychowany i ma charakter odmienny od twojego.

— Słusznie. Już za czasów szkolnych istniały między nami różnice. On był zawsze pierwszym uczniem, a ja ostatnim.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

P. K. O. i jej działalność w r. 1926.

W gmachu P. K. O. odbyła się konferencja prasowa, w której prezes tej instytucji, p. Szmidt, przedstawił wyniki działalności P. K. O. w r. 1926.

Wynik gospodarczej działalności P. K. O. w 1926 r. jest pod każdym względem dodatni i ujawnia się w blisko 100 proc. wzroście wkładów czekowych i oszczędnościowych.

Zasady polityki finansowej P. K. O. polegają przedewszystkiem na utrzymywaniu odpowiedniego pokrycia gotówkowego powierzonych jej kapitałów, zwracanych na każde żądanie. Płynność P. K. O. można określić na 50 proc. kapitałów natychmiast zwrotnych. W porównaniu z podobnem obliczeniem na r. 1925, płynność poprawiła się o 13,7 proc.

W roku sprawozdawczym zaniechano udzielania kredytów indywidualnych, t. zw. lokat, wspierano natomiast kredytami oszczędnościowe kasy komunalne oraz spółdzielnie kredytowe. Udzielone dawniej kredyty zlikwidowano o przeszło 30 proc.

Stan kont oszczędnościowych na dzień 31 grudnia 1926 r. wynosił 24.600.000 zł. Ilość kont oszczędnościowych 31 grudnia 1926 roku wynosiła razem 113.201.

Stan kont czekowych w tymże dniu wynosił 104.000.000 zł. Ogólny obrót czekowy w roku sprawozdawczym wynosił około 10 miljardów zł.

Ogólny obrót oszczędnościowy wynosił około 83 i pół milj. zł.

W r. 1926 udzielono nowych kredytów na sumę ogólną 7.100.000 zł. P. K. O. dąży obecnie do 30-procentowego pokrycia wkładów w papierach wartościowych.

Przeciętna wysokość wkładki na 1 książeczkę wynosiła w r. ub. 223 zł 58 gr.

P. K. O. posiada łącznie 21 nieruchomości, których wartość w stosunku do natychmiast płatnych zobowiązań wynosi 15,2 proc. (w. r. 1925 — stosunek ten wynosił 25,9 proc.)

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

z dnia 26 lutego 1927 r.

Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto	38.50—39,50
Pszenica	47,75—50,75
Jęczmień	30,00—33,00
Jęczmień brow.	33,50—36,50
Owies	29,75—30,75
Mąka żytnia 70% z work standar.	—57,00
Mąka żytnia 65% „ „	—58,50
Mąka pszen 65%	70,75—73 75
Otręby żytnie	26,50 - 27,50
Otręby pszenne	—26,75
Wyka latowa	35,00—37,00
Peluszka	31,00—33,00
Ziemniaki fabryczne	16% 0. — 7,40
Groch polny	51,00—56,00
Groch Victoria	78,00—88,00
Seradela	22,00—24,40

*) Cena transakcyjna; ceny bez gwiazdk informacyjne.

Usposobienie spokojne.

UWAGI: Groch Victoria w wyborow gatunkach ponad notowania.

Ceny za ziemniaki fabryczne płacone są wyższe lub niższe odnośnie do zawartości skrobi.

Za redakcję odpowiedz. Stefan Borowski w Toruniu.
Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.







